

, poważne
obudziło się praktyczne/zainteresowanie teatrem. Zaczęło się od pi-
sania, skończyło na reżyserowaniu, pracy pedagogicznej, teorii i
niekończących się inicjatywach organizacyjnych.

Tym niepokojnym duchem, synem polskich emigrantów z warszawsko-
krakowskiego stadła jest nie kto inny jak Alessandro Fersen autor i
reżyser wystawionej ostatnio^o na scenie Teatru Dramatycznego sztuki
"Diabelstwa". ^{"Diabelstwa" są} Jest to w gruncie rzeczy dość niewinna rozprawa z
czartem, której najistotniejszym niedostatkim jest niedostatek hu-
moru ~~ixdxixix~~, największym i najbardziej zaskakującym wdziękiem,
przebijająca ze spektaklu wiara
~~ixdxixixsam~~ autora ~~ixdxixix~~ inscenizatora ~~ixdxixix~~ w jednej osobie ~~ixdxixix~~ wia-
rzył w diabła. Ostatecznie nie tak wielu ludzi można znaleźć w na-
1 7 8 9 10 5 6 2 3

A ze swego bujnego życiorysu, którego za ledwie cząstkę tu zdołałem
przytoczyć, zwierzył mi się osobiście piękną polszczyzną, dźwięczną
akcentowanym po krakowsku "ł". "To wszystko zasługa niani" - wyja-
śnił dr. Fersen na pytanie, skąd tak znakomicie włada językiem ro-
dziców. Owej niani sprowadzonej wraz z panną młodą spod Wawelu.

szych czasach⁴, którzy traktują serio "księcia ciemności".

Przedstawienie, skomponowane z ludźnych, powiązanych jedynie tytu-
anty-
łowym/bohaterem, obrazów stanowi żywy dowód niewypzerpanej pomysło-
wości reżyserskiej polsko-włoskiego Fersena. Używając niezwykle
oszczędnych środków, ograniczając
tytułowi (72 lata) witalności, dekoracje - w tradycyjnym rozu-
mieniu, przy położeniu całego nacisku na aktora, inscenizator uzys-
kuje wiele pięknych, zaskakujących świeżością efektów. Do nich na-
leży poetycki las z żerdzi w "Dospodzie Zielonego Smoka", wiosłują-
cy żeglarze w "Diabie wśród rybaków", piękna jazda traperskim wo-
zem w "Skarbie Kyda - Pirata", malownicza scena ze świecami w
"Księdze Hioba" i jeszcze kilka innych. Wogóle, to odczuwałem tro-
chę żalu, że inscenizator z takim polotem jak Fersen, nie wziął na
warsztat innej, ~~nie~~ ciekawszej, ^{głębszej, ambitniejszej/} artystycznie/pożycji. Zadowolił
się Fersenem- autorem, który, niestety, pozostaje w tyle za Fersene-
m- reżyserem. A przecież można było sięgnąć do Goldoniego, Pirandel-
lą lub Gozziego.

W licznej obsadzie aktorskiej na szczególną uwagę zasługują :

bezkonkurencyjny arcy-diabeł - Józef Nowak w rozlicznych wciele-

niach, lekki, pełen wdzięku, traktujący z należyty dystansem rolę i całą sztukę, Franciszek Pieczka, jako hiszpańska wersja zbója-Madeja, Barbara H^urawianka alias M-me Rachele i Mirosława Krajewska jako Cloe, oraz Tadeusz Bartosik (Master Adams) - wszyscy na dzikim, amerykańskim zachodzie, Zygmunt Kęstowicz - Pustelnik, wbrew przyrodzonym warunkom odpędzający grzeszne pokusy i inni, także dobrzy i bardzo sprawnie zgrani w tym, w gruncie rzeczy zespołowym dziele.

Mimo wielokrotnych gromów rzucanych ze sceny na szatana, przecież patrząc na dr. Fersena zaczyna się wątpić, czy przypadkiem sam on duszy diabłu za wieczną młodość nie sprzedał. Siedemdziesiątka z okładem na karku, a taki wigor, energia, żywotność. Do pozazdroszczenia. *Prawdziwy brat diabła!*